KONTO W P. K. O. Nr. 14977 CENA GROSZY 40

# NARÓD I WOJSKO

DWUTYGODNIK

POD REDAKCJĄ WŁADYSŁAWA LUDWIKA EVERTA

Redakcja i Administracja: WARSZAWA, ORLA 6

Rok II II połowa września 1928 roku № 15 (ogólnego zbioru № 30).

KORESPONDENCJE ADRESOWAĆ W. L. Evert, Śniadeckich 23 m. 31

# Myśli Państwowca

Należyte odcyfrowanie kart przeszłości jest nieodzowną przesłanką zrozumienia zadań teraźniejszości i celów przyszłości.

Dzieje Polski zaczęte na schyłku wieku X. i początku XI. wspaniałym rozkwitem zdobywczej potęgi i mocy zakończyły się w końcu wieku XVIII. sponiewieraniem i pohańbieniem godności narodowej — sromem rozbiorów. Końcowy efekt dziejów nie był kataklizmem — był ostatnim etapem długiego ruchu, którego punkty wyjścia odszukać się dadzą w wieku XIV. Przez dzieje polskie przewija się czerwonem pasmem rozrost demokratyzmu, uosobionego w przewadze i wszechwładzy masy, wynikające z niej tendencje anarchiczne i egoistyczne, oraz stały wzrost antymilitaryzmu, niechęci do jakiejkolwiek akcji bojowej, niechęci do wszelkich poczynań wymagających dłuższego natężenia sił moralnych, materjalnych i zbrojnych.

Rozrost przywilejów szlacheckich, zapoczątkowany w wieku XIV. a zakończony w wieku XVI., nie znalazł przeciwwagi w mocnej władzy monarchicznej. Władza państwowa została rozdrobniona, jej bezsilne kruszyny spoczęły w rękach setek tysięcy jednostek. Uprawniona wszechwładza mas dała w wyniku rządy oligarchji. Stracono poczucie interesu państwowego — gorzej — zagubiono ideę państwa. Ryzy posłuchu zostały odrzucone. Jednostka wyzwoliła się z nakazów państwa. Rozkaz stał się nie tylko mitem, stał się czemś organicznie wrogiem naturze polskiej. Samowola—czasem dobra wola—u jednostek najlepszych uczucie patrjotyzmu — zastąpiły twarde jarzmo państwowego obowiązku. Zespół samowolnych obywateli, społeczeństwo wrogie idei nakazu, nie mogło być niczem więcej jak łupem sprężyście kierowanych narodów sąsiednich. Nierząd, gorzej jeszcze, **potrzeba bezrządu,** stały się składnikiem polskiej psychiki.

Prowadziło to i prowadzić musiało do wyodrębnienia jednostki, do przeciwstawienia się państwu, — a w konsekwencji, do przeniesienia interesów jednostki ponad interesy państwa. Egoizm stanowy i sobkostwo personalne opanowały dusze polskie.

Rok 1496 jest ostatnim rokiem, w którym naród polski pokusił się o wcielenie wielkiej idei zdobywczej.

Wojna mołdawska rzeczonego roku jest ostatnią wojną zdobywczą Polski — po niej następuje cykl wojen obronnych, które przegraliśmy co do jednej, choć wygrywaliśmy w nich wszystkie prawie bitwy. Polska zdradza szpadę. Naród odwraca się od siły zbrojnej. Rycerstwo polskie staje się ziemiaństwem, którego pospolite ruszenia hańbią ideę wojska. Ziemiaństwo odmawia ofiar materjalnych na siłę zbrojną. Władza wykonawcza skrępowana i deprawowana paczy się i deprawuje Rozbrojeni moralnie i materjalnie stajemy się objektem dziejów zamiast być ich czynnikiem Gdy po ziemie nasze wyciągnięto rękę, udało się je posiąść bez oporu, który byłby godnym honoru wielkiego narodu Stuletnia niewola pogłębiła ujemny spadek przeszłości Niechęć do państwa, wyłamywanie się z ram posłuchu, złośliwe a niechętne stanowiska do władzy, sabotaż jej postanowień, unikanie wojska — znalazło podłoże i usprawiedliwienie w fakcie rządów zaborczych, urosło do poziomu patrjotyzmu, stało się najłatwiejszą formą przejawów miłości ojczyzny, dogodnym płaszczykiem okrywania własnych wyrachowań.

Patrjotyzm stał się pojęciem biernem, ukrył się w słowach, utaił w piosnce, we łzach, w szeptanej cicho modlitwie. Żałosny grymas, przepraszający uśmiech przywarł do warg polskich.

Naród dawnych zdobywców stał się narodem cierpiętników, rozlubował się w poniżającem twierdzeniu: „my już bez skargi nie znamy śpiewu".

Niewola nauczyła nas nienawidzieć i zwalczać to właśnie, co było najświętszym skarbem ludów wolnych. Rzeczywistość ucząca nienawidzieć i zwalczać okazała się silniejszą od marzenia — gdy zostało ono bowiem wcielone, psychika mas, wiek cały urabiana odmiennie z trudem największym naginać się poczęła do wymagań własnej państwowości.

Odrodzone państwo polskie otrzymało materjał obywatelski najgorszego gatunku. Niewola wypleniła dodatnie cechy przeszłości, spotęgowała spadek ujemny. Nie rozumieliśmy państwa, obowiązku, posłuchu, musu, realnej stałej ofiary.

Z chwilą gdy Polska przestała być pozłocistym rydwanem marzeń, niewielu było chętnych, by

wprząc swe karki w twarde jarzmo obowiązku.

Ukochanie wielkiej przeszłości, nawiązanie do jej świetnych momentów, znienawidzenie i plenienie ujemnych cech minionego — oto pierwszy i zasadniczy obowiązek współczesnego Polaka.

* * *

„Mocarstwo" — oto słowo używane niekiedy, nadużywane najczęściej, a nierozumiane prawie zawsze. Mocarstwo, dające w wyniku nieobliczalne korzyści zarówno narodowi jak i poszczególnym jego członkom, stawiając ich w rzędzie władców świata, powstać może jedynie zbiorowym i długim wysiłkiem powszechnym. Jedynie wytężona świadoma i mocna wola powszechna, wylana w ciągłym wysiłku, równie powszechnym, umożliwia podniesienie państwa do poziomu mocarstwa.

I siła taka i jej przejawy możliwe są jedynie w społeczeństwie, kultywującem cnoty obywatelskie, a wyzbyłem się cech rozsadzających państwo i organizację społeczną.

Współczesna rywalizacja państw i narodów idzie po linji wykluczenia państw słabych i małych z liczby rządców świata. Nie należy się łudzić pozorami świadczącemi rzekomo o dobrobycie i rozwoju państewek małych, amilitarnych, bazujących swe istnienie i niezależność na walorach pracy i kulturalnych osiągnięć. Są to kulisy, sentymentalne płaszczyki, w które stroi się chętnie do czasu, zachłanna wola mocarstw wielkich. Wystarczy skrzyżowania się interesów, nowego kierunku apetytów, aby przed wolą i interesem mocarstwa poświęcone zostały niezależne rzekomo a słabe ustroje państwowe. Pakty współczesne, ligi i asocjacje kryją, jedynie, nadając formy wytworne, a zamaskowane, coraz wyraźniejszą i bezwzględniejszą walkę o posiadanie świata.

Polska, dzięki położeniu swemu geograficznemu, więcej niż jakiekolwiekbądź państwo, ma do wyboru albo stać się mocarstwem, dyktującem swoje prawa na wschodzie Europy, albo objektem polityki potężnych sąsiadów, służką ich interesów, terenem ich eksploatacji.

Zbliża się czas rozgrywki, a wielka wojna światowa była igraszką w porównaniu z tem, co on nam gotuje.

**Evert**

---

# Odznaka strzelecka

**(artykuł dyskusyjny)**

Czas już najwyższy ustanowić odznakę i dyplom strzelecki. — Istnieją już w tym kierunku pewne projekty, zamiary oraz szeroka inicjatywa jednostek. Każde zawody strzeleckie wywołują w tej sprawie dyskusję, żale, skargi, nieporozumienia. Raz już należałoby coś konkretnego w tej sprawie postanowić, aby zapobiec dalszym nawoływaniom.

Jakiż cel miałaby odznaka strzelecka? — Jasna odpowiedź: klasyfikacja strzelców, propaganda sportu strzeleckiego i wyróżnianie zawodników takich, którzy na to zasługują. Pozatem odznaka ta będzie miała cel praktyczny, gdyż każdy posiadający tę odznakę będzie mógł ją nosić przy każdej okazji, a nawet codziennie. Żetonów zaś nikt nie nosi.

Odznaka umożliwi klasyfikację strzelców. Np. ci, którzy osiągnęli na zawodach pewne minimum, przewidziane regulaminem odznaki, mogą otrzymać odznakę (III klasy) bronzową, lepsi strzelcy — srebrną, — czołowi — złotą (I klasy). — najlepsi zaś czyli mistrze odznakę z wawrzynem. Do odznaki dołącza się dyplom i legitymację, upoważniającą do pewnych ulg np. przy nabywaniu broni małokalibrowej, amunicji lub kart treningowych

Mógłby ktoś w powyższym projekcie dopatrzeć się wielu usterek lub błędów, ale nikt zaprzeczyć nie może posiadaniu walorów. Przedewszystkiem kładzie on kres demoralizacji do pewnego stopnia, jaką szerzy system nagród wśród naszych zawodników, zwłaszcza takich, którzy dla nagród stają do zawodów. Tymczasem odznaka będzie tylko świadectwem, a nie towarem do spieniężenia.

Do odznaki przywiązane będzie prawo używania odpowiedniego tytułu strzeleckiego a mianowicie: właściciel odznaki bronzowej — strzelec nagrodzony srebrnej — czołowy, złotej — wzorowy, złotej z wawrzynem — mistrz.

Ten podział ułatwi orjentację przy wyborze drużyn reprezentacyjnych wzgl. treningowych. Mam tu na myśli zawody narodowe i międzynarodowe. Dziś nawet nasuwa się konieczność eliminacji takiej drużyny, gdyż w przyszłym roku wziąć musimy udział w zawodach strzeleckich organizowanych przez międzynarodowy Związek Strzelecki w Sztokholmie.

Niezależnie od odznaki otrzymuje zawodnik dyplom strzelecki. Powinien on być typu jednolitego, ustalanego przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. zarówno pod względem formy rysunku, jak i treści. Format inny dla zespołów, inny dla pojedyńczych zawodników. Rysunek powinien być prosty i uwzględniać symbolistykę sportu strzeleckiego. Na treść składać się powinny: data, imię i nazwisko nagrodzonego, przynależność związkowa, rodzaj zawodów i konkurencji, ilość osiągniętych punktów i rodzaj odznaki. Dotychczas używane dyplomy — to mieszanina smaków, wymiarów, treści, często niewiele mówiącej. Dyplom powinien być dokumentem, świadczącym o wartości sportowej właściciela.

Dalszym postulatem, uzupełniającym powyższy projekt, to sprawa regulaminu odznaki. Powinien on uwzględniać: 1) cel, 2) rodzaje odznaki, 3) uprawnienia, 4) sposób wręczania, 5) wygaśnięcia, 6) wzory. Regulamin obowiązywać powinien na kilka lat i ulegać nieznacznym tylko zmianom, spowodowanym koniecznością życiową. Dostosowanie go do ustalonych typów zawodów, da możność usunięcia wad, tak często przy rozdziale nagród spotykanych.

Zawody strzeleckie objąć powinny całą Polskę, aby jak najwięcej wyłowić asów strzeleckich. Podział ich powinien być następujący:

A) Zawody: gminne, powiatowe, wojewódzkie.

B) Zawody: pułkowe, dywizyjne, okręgowe.

C) Zawody o mistrzostwo: p. w. czyli ogólno-polskie, wojska Polski.

Niezależnie od tych zawodów corocznie następuje eliminacja zawodników do zawodów międzynarodowych wojskowych i międzynarodowych ogólnych.

Regulamin powinien zatem zawierać szczegółowe przepisy eliminacji do poszczególnych rodzajów zawodów, a nietylko mówić o samej odznace. Będziemy więc mieli dwie części regulaminu: I. część — to regulamin odznaki, II. część — to przepisy eliminacji zawodników.

Taki jest mój projekt. Dyskusja dokona reszty.

**Cezet.**

# Inicjatywa godna uwagi

Ograniczając się narazie do informacyjnego zamieszczenia przesłanego nam wyciągu, rezerwujemy sobie zabranie głosu w tej sprawie. *Red.*

Wyciąg z protokułu posiedzenia kolneńskiego sejmiku powiatowego, odbytego w lokalu własnym w dniu 27 czerwca 1928 roku.

*III posiedzenie — III kadencja.*

Komplet sejmiku 24 członków. Obecnych na posiedzeniu 23 członków. Nieobecny usprawiedliwiony 1 członek.

Obecni: Przewodniczący p. starosta Franciszek Kulikowski. protokułuje sekretarz wydziału powiatowego p. M. Krupiński.

Ad 13.

Przewodniczący informuje, że zachowanie się młodzieży pozostawia bardzo wiele do życzenia: na każdej zabawie, na każdym odpuście i wszędzie, gdzie tylko zbierze się młodzież, powstają awantury, bójki i t. p. Młodzież nadużywa napojów wyskokowych, traci pieniądze, karłowacieje i zatraca poczucie ludzkości. Stan taki prowadzi do zdziczenia obyczajów i dlatego całe zdrowo myślące społeczeństwo winno się skonsolidować i solidarnie przystąpić do pracy nad wychowaniem młodzieży zdeprawowanej i zdemoralizowanej, przyczem dążyć należy do uzdrowienia tych stosunków.

Przewodniczący udziela głosu oficerowi instrukcyjnemu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, który zdaje sprawozdanie o organizacji i stanie wychowania fizycznego w powiecie oraz wygłasza referat na temat wychowania fizycznego młodzieży.

P. Madrak uważa, że wybrykom młodzieży na wsi sprzyja brak godziwych rozrywek, jak czytelnie, sport i t. d. Zdaniem mówcy należałoby wprowadzić przymus wychowania fizycznego, gdyż tylko to jedno wpłynąć może dodatnio na podniesienie obyczajów wśród młodzieży. Po krótkiej dyskusji, w której zabierają głos pp. Kisielnicki i Paliwoda, na wniosek p. Aleksandra Madraka i Jana Banacha, oraz zważywszy:

1) że sprawa wychowania fizycznego młodzieży jest sprawą ogólno-państwową wielkiej wagi,

2) że młodzież dzisiejsza urodzona w okresie wojny, w warunkach wysoce niemoralnych, jest zarażona psychozą powojenną, w wysokim stopniu zdemoralizowana, zamiast czas swój spędzać pożytecznie dla siebie i państwa, oddaje się zepsuciu, pijaństwu, bójkom i t. p.,

1)

# Wspomnienia z obozu letniego p. w.

## DZIEŃ OBOZOWY.

Godzina 5-ta rano. Szkarłatna tarcza słoneczna ukazuje się dopiero nad widnokręgiem. Lekka mgła unosi się nad polami a na ich szarem tle odrzyna się jasna wstęga szosy. Tuż obok niej widnieją białe plamy namiotów „grupy obozów letnich p. w. D. O. K. I". Na wyniosłym maszcie dumnie powiewa biało-czerwona bandera, jakby skrzydło opiekuńcze w tysiącach bitew skrwawione, które Biały Orzeł roztoczył nad śpiącym baonem peowiaków.

Od rzeki ciągnie rześki chłód. lecz w zasznurowanym szczelnie namiocie jest ciepło. Zmęczeni całodzienną pracą elewi śpią twardym snem bohaterów. Wtem rozlega się dźwięk trąbki obozowej i niemal jednocześnie ukazuje się w wejściu twarz podoficera służbowego kompanji. Jedna po drugiej pod noszą się głowy. aby usłyszeć tak już powszednie, a tak jeszcze przykre zdanie: „Pobudka, pobudka, wstać!"

Dzień obozowy jest zaczęty. Brr!!! Jak nie chce się wyłazić z pod ciepłego koca teraz, gdy razem z podoficerem wpadła do namiotu fala zimnego powietrza.

Ale trudno. Komendant namiotu powtarza rozkaz wstawania. pomagając opieszałym przez ściąganie z nich koca i po minucie w namiocie wre gorączkowa praca. Jeden zaściela łóżko. drugi wytrzepuje koc. trzeci wyciąga ręczniki i mydło. Po dwóch minutach rozlega się gwizdek służbowego podoficera, który przeprowadza zbiórkę kompanji, .....kompanja wychodzi na plac zbiórek do modlitwy!"

I na placu wyrastają 2 długie szeregi elewów w kostjumach lekkoatletycznych i z furażerkami na głowach. Tu i owdzie widać spóźnionych, z których część melduje się służbowemu, reszta zaś usiłuje chyłkiem „od tyłu" dostać się do szeregu.

Po chwili oficer służbowy kompanji przyjmuje raport, pada krótka komenda: „Do modlitwy!" i dziewięćdziesiąt furażerek jak jedna zlatują z głów by ukazać się w zgiętych lewych rękach.

Czoło zaczyna śpiew, pozostali podchwytują.

3) że praca nad podniesieniem moralnem młodzieży jest w obecnych warunkach niesłychanie trudną, gdyż brak zapału karności i obowiązkowości obywatelskiej uniemożliwia skierowany w tym kierunku wysiłek,

4) że prowadzona dotychczasowym sposobem akcja wychowania fizycznego z powodu nieosiągania rezultatu równego wysiłkom i nakładom finansowym — może zniechęcić do pracy osoby obecnie jej się poświęcające,

sejmik jednogłośnie uchwala:

*Uchwała Nr. 60.*

a) zwrócić się do odnośnych władz z prośbą o wydanie ustawy względnie rozporządzenia, na zasadzie której samorządy lokalne mogłyby wprowadzić przymus wychowania fizycznego według zasad ustalonych w statucie.

b) domagać się, by w szkołach powszechnych i innych uczelniach średnich i wyższych wychowanie fizyczne było obowiązkowe na równi z innym rodzajem zajęć, przewidzianych w programie nauczania

c) zwrócić się do innych zarządów powiatowych zw. kom. z prośbą o wypowiedzenie się i poparcie tej akcji.

d) wezwać wydział powiatowy do opracowania projektu statutu przymusowego wychowania fizycznego który jednocześnie z niniejszą uchwałą winien być przesłany do odnośnych władz do rozważenia i decyzji.

Przewodniczący sejmiku starosta (—) *Kulikowski.*
Protokulował (—) *Krupiński.*
Za zgodność:
Sekretarz wydz. pow.

## STATUT

### o przymusowem wychowaniu fizycznem.

§ 1.

Na zasadzie ......... wprowadza się przymus wychowania fizycznego młodzieży na terenie powiatu kolneńskiego.

§ 2.

Przymusowemu wychowaniu fizycznemu podlega młodzież w wieku od 17 do 21 roku życia włącznie.

§ 3.

Od przymusowego wychowania fizycznego są zwolnione:

a) osoby, którym lekarz ze względu na stan zdrowia zabronił zajmowania się sportem i gimnastyką.

b) osoby, których ze względu na wyjątkowe położenie rodzinne względnie gospodarcze zwolni od tego sekcja wychowania fizycznego przy samorządzie powiatowym.

§ 7.

Prace techniczne wychowania fizycznego prowadzą na miejscu instruktorzy wojskowi lub cywilni według programu, opracowanego przez kompetentne czynniki.

§ 8.

Ilość instruktorów ma być zastosowana do potrzeb lokalnych, niemniej jednak jak jeden na gminę i trzech inspekcyjnych przy sekcji powiatowej oprócz oficera instrukcyjnego.

§ 9.

W programie zajęć może być przewidziana, poza pracą nad wychowaniem fizycznem — praca nad zwalczaniem analfabetyzmu wśród młodzieży.

§ 11.

Osoby nie przybywające na ćwiczenia bez usprawiedliwienia przyczyn będą karane w drodze administracyjnej grzywną do 10 zł., względnie aresztem do dni 3

§ 12.

Sumy ściągnięte tytułem grzywny mają być wpłacone na rachunek sekcyj gminnych, z przeznaczeniem ich na potrzeby wychowania fizycznego.

§ 14.

Statut niniejszy wchodzi w życie po zatwierdzeniu go przez władze nadzorcze z dniem ogłoszenia w powiecie sposobem praktykowanym.

---

Kornie chylą się głowy i płynie w przestworza pieśń chwały Pańskiej, hołd, który żołnierzykowie - ochotnicy składają swemu Stwórcy.

Modlitwa skończona. Z komendą „Po — modlitwie!“ pierzcha nastrój poważny i uroczysty i pod dowództwem instruktorów kompanje odmaszerowują nad Narew na gimnastykę.

Godzina ćwiczeń, urozmaiconych biegami i marszami, nie jest tak straszną, jak się wydawało na pryczy w namiocie. Mija szybko, bo już słychać komendę „Do ręczników i do kąpieli biegiem marsz!“ A musi to być naprawdę bieg, bo w obozie wszystko się robi z żołnierską zwięzłością, na długie medytacje i przygotowania czasu niema. Upłynęło ledwie zgóry wyznaczonych kilka minut, a już na zapowiedź: ....kompanja!“ wszystko, ubrane czy rozebrane, suche czy mokre, z „meblami w garści“, pręży się na baczność, aby za chwilę ustawić się w dwuszereg. Czwórkami, ze śpiewem maszeruje się do obozu, gdzie czeka już przyniesione przez drużynę służbową i „łazików“, t. zn. zwalniających się z gimnastyki quasichorych, śniadanie, składające się z kawy, chleba i mytu o marmeladzie.

O godzinie 7.15 zbiórka kompanji na ćwiczenia w pełnym rynsztunku, to znaczy z karabinem, bagnetem i plecakiem ze zrolowanym kocem.

Szef przechodzi przed szeregami, sprawdzając, czy buty są oczyszczone, i to oczyszczone do połysku, czy plecaki są wyładowane i t. d.

Biada temu, który tego wszystkiego nie ma w idealnym porządku; czekają go kary meldowania, oraz inne przyjemności w tym rodzaju, mające zrobić z niego sprawnego żołnierza.

Tymczasem zjawia się dowódca kompanji. Szef komenderuje: kompanja baczność, kompanja na ramię broń, prezentuj broń na... patrz!“ składa raport i powitaniu dowódcy daje „Baczność, na ramię broń, do nogi broń, spocznij!“

Czasami przed wymarszem dowódca sam przegląda kompanję. Przykre chwile się przeżywa, gdy się za plecami słyszy kroki przystających od czasu do czasu zwierzchników i myśli „A nuż coś tam przy plecaku jest rozpięte, a nuż menażka źle przymocowana?!“ Dopiero, gdy dowódca przechodzi koło drugiego z lewego skrzydła, człowiek spoczywa i nabierając tchu pełną piersią, myśli z ulgą: „Chwała

# Specjalizacja w Przysp. Wojsk.

Specjalizacja w organizacjach przysposobienia wojskowego winna polegać na tem, że członkowie ich po odbyciu wyszkolenia rekruckiego, doskonalili by się w poszczególnych gałęziach sztuki wojennej. Mam tu na myśli lotnictwo, szoferstwo, kolejarstwo, radjotechnikę, telefony, mechanikę, służbę sanitarną i gospodarczą i t. p. zajęcia ściśle związane z prowadzeniem wojny.

Korzyści, płynące z wprowadzenia specjalizacji w przysposobieniu wojskowem, polegają przedewszystkiem na tem, że członkowie organizacji p. w. pracując tylko w jednej gałęzi rzemiosła wojskowego, zdobywają gruntowniejsze przygotowanie do służby w armji czynnej, wolne od powierzchownego dyletantyzmu, oraz, że ci, którzy przeszli wykształcenie specjalne, mogą wykorzystać swoją wiedzę, również i w życiu cywilnem. Odnosi się to do szoferów, lotników, radjotechników, telefonistów, kolejarzy i t. d. i t. d. Fakt ten będzie dla nich znakomitą zachętą do pracy.

Specjalizacja uwzględnia najróżnorodniejsze zainteresowania ludzkie. Sztuka wojenna tak się zróżniczkowała, że nawet najbardziej rozmaite gusta mogą znaleźć ujście dla swoich upodobań. Młodego entuzjastę porwie lotnictwo, innego zajmie artylerja, sportowca — strzelectwo, turystę — piechota i t. d.

Wprowadzenie specjalizacji wywoła zainteresowania przedewszystkiem tej młodzieży, która w pracy p. w. bierze udział od szeregu lat i jest już znudzona ustawicznem powtarzaniem elementarnego wyszkolenia piechoty.

W celu większego jeszcze zachęcenia młodzieży do doskonalenia się w poszczególnych działach sztuki wojennej, należałoby wprowadzić dla specjalistów odznaki, bijące w oczy, któreby oddziaływały na prymitywną wyobraźnię szerokich mas naszego społeczeństwa. Ludzie lubią ładnie się ubierać. Niejeden parobek wiejski lub robotnik fabryczny kupiłby np. zamiast świątecznego ubrania ładny mundur z odznakami lotnika lub kawalerzysty, co znów zachęcałoby innych do wstępowania w jego ślady. W ten sposób zgromadziłby się zarazem spory zapas mundurów, któreby się bardzo przydały w okresie wojny. Właściciele mundurów mieliby wtedy zapewnione odpowiednie odszkodowanie za dostarczone mundury, podobnie, jak to miało miejsce w państwach zaborczych.

Jak wiadomo w armji czynnej odczuwa się wielki brak specjalistów. Na wyszkolenie ich potrzeba znacznie dłuższego okresu czasu, niż na to pozwala dwuletnia, czy ośmnastomiesięczna służba wojskowa. W okresie wojny brak ten stanie się jeszcze bardziej palący. Organizacje przysposobienia wojskowego, których celem jest przecież przygotowanie swoich członków do rozgrywki wojennej, nie mogą zaniedbywać pracy w tym kierunku.

Oczywiście stwarzanie specjalnych organizacyj czy oddziałów np. kolejarskich, konnych, łączności, dla ludzi, którzy nie przeszli podstawowego wyszkolenia piechoty będzie zgóry skazane na niepowodzenie. Specjalizacja w przysposobieniu wojskowem odbywać się może i powinna li tylko w ramach istniejących organizacyj. Mniej będzie wtedy prezesów, wice-prezesów i sekretarzy, ale zato więcej pracy realnej i owocnej.

Życie całego świata cywilizowanego jest oddawna pod znakiem coraz bardziej wzrastającego podziału pracy. Armje państw cywilizowanych oddawna już liczą się z tym faktem, przeprowadzając coraz ściślejszą specjalizację. Czas, by organizacje p. w. szły pod tym względem na rękę armji czynnej.

Przeciwnicy wprowadzenia spe-

---

Bogu, jakoś przeszło, może się już dzisiaj nie przyczepi!"

Ceremonja skończona. Kompanja robi w czwórki w prawo zwrot i maszeruje na jeden z czterech placów ćwiczeń. Tam następuje podział na grupy, które kolejno zmieniają się przy szermierce, grenadjerce i szkole strzelca. Najuciążliwszą jest szermierka.

Ciężki gras z bagnetem długości 51 cm. i tak męczy porządnie przy ciosach i pchnięciach, a tu jeszcze nieraz słyszysz komendę: „Trzymać, trzymać, a lepiej przysiąść na tych zapałkach!" — gdy całe ciało karabin ciągnie do przodu, a mięśnie rąk odmawiają posłuszeństwa. Po pół godziny takich ćwiczeń „elewy, elewy, malowane dzieci" mają miny wcale nie malowane, a jeśli umalowane, to bardzo brzydko, bo strumieniami potu zmieszanego z kurzem, spływającemi po policzkach.

Te jednak drobne przykrości wynagradza potem sowicie nabyta wprawa we władaniu bronią, którą wykazuje się w walce dwójek i z instruktorem.

Mniej więcej po półtorej godzinie następuje przerwa. Większość elewów obsiada naokoło dowódcę i szefa kompanji (szefa zawodowego, bo jest jeszcze swój szef, elew), którzy częstokroć opowiadają swoje przeżycia z czasów wojny.

Lecz jak wszystko przyjemne w życiu, przerwa przemija szybko. Już wstaje pan szef i już pada zapowiedź .....kompanja!" Papierosy wylatują z ust, wszystko zrywa się na równe nogi i zamiera w postawie zasadniczej, frontem do rozkazodawcy. „W dwuszeregu biegiem zbiórka! Raz, dwa... trzy!!" grzmi jego głos, a bractwo pędzi na łeb, na szyję na swoje miejsca, bo jeśli po „trzech" kompanja nie będzie stać tak, żeby na „spocznij" można było odrazu wyrównać, zbiórka powtarzać się będzie aż do skutku, a może być nawet urozmaicona takiemi kwiatkami jak „dwadzieścia kroków w tył biegiem marsz — padnij — biegiem marsz — padnij—biegiem marsz —siadł — biegiem marsz — kryj się" czyli tak. zwanem „siadu—padu" albo jeszcze inaczej „pajacowaniem". Następną część zajęć tworzy musztra formalna i najprzyjemniejsze i najciekawsze ćwiczenia polowe, szyki i ruchy drużyny w obronie i w natarciu.

Wreszcie syte chwały (czytaj: tyraljer, skoków pojedyńczych i sekcjami, manewrów i szturmów wykonywanych z największą

cjalizacji do programu wyszkolenia p. w. twierdzą, że organizacje p. w. obecnie nie są w stanie wykonać nic więcej poza elementarnem wyszkoleniem rekruta, ograniczającem się zresztą do musztry formalnej i strzelania. Twierdzenie to w zasadzie słuszne, nie przesądza jednak, że w poszczególnych miejscowościach, gdzie istnieją po temu warunki, można stworzyć z członków p. w., którzy zasadnicze wyszkolenie piechoty już przeszli, kursy specjalne: szoferskie, łączności, radjowe. Gdzie członkowie danej organizacji p. w. mają swe konie, mogą powstać oddziały konne, w miejscach postoju pułków artylerji kursy artyleryjskie p. w., karabinów maszynowych, telefoniczne etc.

W ten sposób obok normalnego i powszechnego wyszkolenia piechoty w poszczególnych ośrodkach szkoliliby się specjaliści, stanowiąc w razie wcielenia do armji czynnej niezwykle cenny, bo już częściowo przygotowany materjał do służby w różnych broniach i służbach specjalnych. W ten sposób zresztą zagadnienie to zostało rozwiązane w wielu państwach Europy.

*M. Fularski.*

# Godne uznania

Nieczogłąbski Stanisław, uczeń cukierniczy, wyjechał w niedzielę dnia 22 b. m. ze Lwowa na wycieczkę w kierunku Tuchli. Ponieważ dzień był upalny, postanowił wymieniony wykąpać się w rzece Oporze, w pobliżu obozów letnich dla szkół średnich w Żełemiance. Nie znając dna rzeki, zaszedł na miejsce gdzie woda była głęboka, nadto rwąca i zaczął tonąć. Widząc niebezpieczeństwo, uczestnik 4-go obozu, Kasza Marjan, uczeń seminarjum z Krosna, rzucił się w ubraniu do wody i wyratował tonącego Stanisława Nieczogłąbskiego.

Za tak piękny czyn otrzymał uczestnik Kasza pochwałę od komendanta grupy, mjra Świąteckiego, wobec wszystkich uczestników, którzy następnie przed komendantem i przed nim kompanjami przedefilowali. Major Świątecki w krótkiej przedmowie streścił odważny czyn uczestnika Kaszy, podając go za wzór wszystkim uczestnikom, który odwagą swoją przyniósł wielki zaszczyt grupie Żełemianka.

# Z działalności komitetów

*Z działalności powiatowego komitetu w. f. i p. w. w Myślenicach.* Organizacja przysposobienia wojskowego w powiecie myślenickim, rozpoczęta w r. 1924 w szkołach, w bieżącym roku przybrała szerokie rozmiary i ogarnęła cały powiat ze względu na przydział na stałe do Myślenic oficera instrukcyjnego i 2 podoficerów zawodowych.

W przeciągu 8 miesięcy cały powiat został zorganizowany — młodzież chętnie garnie się do pracy p. w. tak, że prócz hufców szkolnych gimnazjum państwowego w Myślenicach i Szkoły Przemysłu Żelaznego w Sułkowicach istnieje w powiecie kilkanaście oddziałów przysposobienia wojskowego, liczących po kilkudziesięciu uczestników.

Powiat myślenicki, należący do obwodu p. w. 12 p. p., pod względem p. w. dotąd upośledzony z powodu trudnych warunków komunikacyjnych — posiada dziś już pokaźny zastęp młodzieży zorganizowanej i na przyszłość ma duże widoki dalszego rozwoju pracy p. w. — nie posiada jednak warunków materjalnych.

Powiat rolniczy, górzysty, nieurodzajny, brak przemysłu, brak kolei, posiada trudne warunki

---

starannością), „malowane dzieci" wracają do obozu.

Po drodze może spotkać maszerujących niejedna przykra, przepraszam, przyjemna niespodzianka; tak naprzykład panu sierżantowi-szefowi pokaże się nie dość zgodnym śpiew. Postanawia zwrócić się o pomoc do swego odwiecznego przyjaciela, „lotnika", i ledwie z ust jego spadnie zapowiedź zbliżania się tego urojonego wroga, już cała kompanja niknie z szosy. Jedynie blask źle schowanego karabinu z za drzewa lub z rowu przydrożnego świadczy o istnieniu oddziału. „Lotnik" przeleciał, następuje zbiórka w czwórkach w marszu i kompanja posuwa się dalej. Nagle rozbrzmiewa komenda „klęknij"; wszystko klęka na lewe kolano, trzymając karabin w prawej ręce, jak przy postawie „do nogi broń". Czwórki wyrównane, szeregi pokryte i pan sierżant, choć ściąga srogo jowiszowe brwi, z widoczną satysfakcją spogląda na „cywil-bandę", z której zrobił „wojsko". „Kompanja!" Wszystko, odbijając się lewą ręką o kolano („karabin to nie laska", o karabin opierać się nie wolno) podrywa się do postawy zasadniczej. „Równy krok!" karabinki lotem błyskawicy przelatują na ramiona, „kierunek obóz, naprzód marsz!" i „odtrąbione, kompanja śpiewa".

Jakże dobrze odpowiada nastrojowi i myślom elewa zwykle w takich wypadkach śpiewana piosenka obozowa „pieśń niech nasza płynie w chmury, szare troski rzućmy w kąt, hej elewy, łby do góry, wiwat maskowany front!" Beztroska melodja, bliskie sercu słowa każą zapomnieć o zmęczeniu, radość z życia na tym pięknym świecie, z ćwiczeń dobrze wykonanych, z poczucia spełnionego obowiązku i zasługi przed Ojczyzną, rozsadza piersi i śmieje się z roziskrzonych oczu. Dobrze jest być elewem na obozie p. w. i po ćwiczeniach wracać do obozu, na zasłużony ciężkim znojem odpoczynek. Dumnie spogląda człowiek na spotykanych po drodze cywilów i z odrobiną pogardy i politowania przypomina sobie, tak zda się, odległe czasy, gdyp też w cywilnem ubraniu, w hufcu szkolnym „bawił się w wojsko".

*Jerzy Ladysław Lange.*

(d. n.)

pracy. Z powyższych powodów powiat nie może przeznaczać większych funduszów na cele p. w.

Mimo trudnych warunków praca p. w. w pierwszym roku wydała bardzo korzystne wyniki dzięki wydatnemu poparciu i troskliwej opiece, jaką otaczają powiat myślenicki d-ca 12 p.p., p. ppłk. S. G. Ćwiertniak Józef, obwodowy komendant p. w. i w. f. mjr. Wójcik Jan, oraz starosta p. Hanik Adolf, jak również dzięki poparciu całego społeczeństwa.

Powiatowy komitet w. f. i p. w., ukonstytuowany w styczniu 1928 roku wyłonił do poszczególnych zadań następujące sekcje:

1) propagandowo - oświatową, 2) finansową, 3) sportową, 4) imprezowo - dochodową, 5) budowlaną, 6) statystyczno - lekarską.

Skład osobowy pow. komitetu jest następujący:

Przewodniczący: starosta p. Hanik Adolf, zast. przewodn. i kierownik sekcji propagandowo-oświatowej inspektor szkolny p. Sobiecki Józef, p. mjr. Wójcik Jan, obw. komendant p. w., dyrektor państwowego gimnazjum p. Szlapak Eugenjusz, kierownik sekcji budowlanej — p. inż. Koszyca Marceli, prezes Sokoła p. Bursztyn Tadeusz, kierownik sekcji dochodowej, fizyk powiatowy p. dr. Szumski Władysław, kierownik sekcji lekarskiej, kier. szkoły powsz. p. Boryczko Józef, właściciel dóbr Osieczany, ppłk. rez. p. Dunin Brzeziński Jan, właściciel dóbr Droginja, b. marszałek powiatu p. Bzowski Kazimierz, adwokat p. dr. Klakurka Mikołaj, naczelnik sądu powiatowego p. dr. Waga Józef, aptekarz p. Skowroński Tadeusz, em. kier. szkoły powsz. Wieroński Jan, burmistrz miasta Myślenic p. Święch Józef, powiatowy komendant p. w. i sekretarz pow. komitetu por. Bochnak Leopold.

Działalność poszczególnych sekcyj pow. komitetu w. f. i p. w. za I i II kwartał b. r. przedstawia się następująco:

Sekcja imprezowo-dochodowa urządziła 2 imprezy, które dały czysty dochód w sumie 950 zł. po pokryciu kosztów urządzenia święta p. w.

Sekcja propagandowo-oświatowa powołała wszystkich nauczycieli powiatu do współpracy w pracy p. w. w poszczególnych odziałach p. w., zapropagowała prenumeratę kilkunastu sztuk pism, poświęconych sprawom obrony państwa, ponadto powiatowy komendant p. w. z ramienia pow. komitetu urządzał po gminach powiatu odczyty i prelekcje propagandowe przy sposobności organizowania oddz. p. w. W najbliższej przyszłości zamierzonem jest prowadzenie uświadomienia ludności o walce gazowej i obronie przeciwgazowej.

Sekcja budowlana przystąpiła do budowy strzelnicy szkolnej dla hufców i oddziałów p. w. Uzyskała w tym celu miejsce pod strzelnicę od księcia Kazimierza Lubomirskiego w drodze dzierżawy na lat 15 za czynszem uznawczym w kwocie 5 zł. rocznie oraz z Magistratu miasta Myślenic przydział drzewa budulcowego do wybudowania budynku strzelnicy, hali strzeleckiej oraz pali do ogrodzenia strzelnicy. Dzięki więc niezmordowanej energji i wybitnej działalności dyrektora gimn. p. Eugenjusza Szlapaka, p. inż. Koszycy Marcelego, p. Bursztyna Tadeusza i starosty p. Hanika Adolfa oraz przy dalszej pomocy miejscowego społeczeństwa powiat myślenicki zyska w najbliższym czasie tak ważny objekt dla pracy p. w. Na specjalne podkreślenie zasługuje obywatelskie stanowisko księcia Kazimierza Lubomirskiego przez wydzierżawienie miejsca pod strzelnicę i obywatelskie stanowisko Rady Miejskiej miasta Myślenic przez przydział drzewa na budowę strzelnicy.

*Praca p. w. w pow. Brzozów.*

Młodzież wiejska tutejszego powiatu garnie się do prac p. w. z coraz większym zapałem. W ostatnich dwu miesiącach powstało kilka nowych organizacyj p. w. w środowiskach wiejskich.

Zorganizowany w ostatnich dniach mies. maja zjazd delegatów kół młodzieży wiejskiej z powiatu brzozowskiego przyczynił się w niemałym stopniu do rozszerzenia idei przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego wśród ludności wiejskiej. Zjazd zwołany do Dynowa zgromadził młodzież w liczbie około 300 osób. Na zjeździe został wygłoszony, między innemi, przez pow. k-danta p. w. referat „P. W. w Polsce i zagranicą“ z nawiązaniem do znaczenia p. w. i w. f. na wsi. Na zjeździe oprócz delegatów kół młodzieży wiejskiej byli reprezentowani również przedstawiciele „Strzelca“ i „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej“, co można uważać za objaw dodatni, bowiem świadczy o zaczątkach konsolidacji młodzieży na niwie pracy państwowej i społecznej.

Naogół okres wiosenny b. r. jest w brzozowskiem okresem prawie przełomowym w pracach p. w. i w. f., gdyż poza liczebnym rozwojem organizacyj p. w. udało się tutejszemu pow. kom. w. f. i p. w. uzyskać po dwóch latach starań odpowiedni teren pod stadjon sportowy, a sukces ten przyczyni się niewątpliwie do podniesienia wartości istniejących oddziałów p. w.

Pracę około budowy stadjonu już rozpoczęto przez opracowanie szczegółowych planów stadjonu i drenażu, zaś roboty ziemne zostaną rozpoczęte w najbliższych dniach. Niestety brak pieniędzy nie pozwoli na nadanie robotom właściwego tempa. Narazie komitet budowy dysponuje kilkutysięczną subwencją z rady powiatowej i.... nadzieją uzyskania przez m. Brzozów pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego na cele sportowe.

# KRONIKA P. W.

*Święto przysposobienia wojskowego w Myślenicach.* Powiatowy komitet w. f. i p. w. w Myślenicach wytężył w bieżącym roku wszystkie wysiłki celem urządzenia okazale święta p. w., wychodząc z założenia, że święto p. w. jest jednym z najskuteczniejszych środków propagandy p. w. Do udziału w święcie p. w. został powołany cały po-

W przeddzień uroczystości odbył się po ulicach miasta capstrzyk orkiestry gimnazjalnej z udziałem hufców szkolnych gimnazjum państwowego pod dowództwem pow. komendanta p. w. por. Bochnaka Leopolda.

W dniu 10 czerwca już od wczesnego rana napływać zaczęły z całego powiatu oddz. p. w. oraz liczne delegacje przy dźwiękach miejscowych wiejskich orkiestr.

Na rynku w Myślenicach zebrały się hufce szkolne gimnazjum państwowego, hufce szkolne Szkoły Przemysłu Żelaznego w Sułkowicach, kilkanaście oddz. p. w. z całego powiatu nawet z najodleglejszych wiosek pod dowództwem swych podoficerów instruktorów, delegacje z powiatu, gimnazjum państwowe w Myślenicach ze sztandarem, szkoła powsz. męska i żeńska ze sztandarami, straż pożarna miejscowa i z okolicznych gmin, oddział harcerek, miejscowe cechy oraz tłumy publiczności w ilości około 3000 osób.

Na uroczystość przybyli wicewojewoda p. dr. Duch Kazimierz, d-ca 12 p. p. ppłk. S. G. Ćwiertniak Józef, rejonowy komendant p. w. p. ppłk. Raczyński Marjan, obwodowy komendant p. w. p. mjr. Wójcik Jan, delegacja ofic. 12 p. p. z rodzinami. W uroczystości wzięły udział wszystkie miejscowe władze, urzędy i instytucje.

O godz. 9,15 por. Bochnak Leopold zdał raport d-cy 12 p. p., poczem odbyła się uroczysta msza św. polowa na rynku w Myślenicach, odprawiona przez ks. prof. Wądolnego w asystencji proboszcza ks. dr. Kościółka i ks. prof. Kowalika.

Oddz. p. w. i stowarzyszenia otoczyły czworobokiem ołtarz polowy, hufce szkolne prezentowały broń, orkiestra gimnazjalna pod kierunkiem p. prof. Wołocha wykonała kilka utworów religijnych.

Po mszy św. celebrans ks. prof. Wądolny ze stopni ołtarza wygłosił porywające patrjotyczne okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie odbyła się przed reprezentantami władz i komitetu defilada hufców szkolnych, odziałów p. w., stowarzyszeń oraz szkół.

Hufce szkolne i oddz. p. w. oraz stowarzyszenia przemaszerowały dziarskim krokiem przy dźwiękach orkiestry gimnazjalnej, budząc zachwyt i podziw. Bardzo sympatyczne wrażenie zrobiła defilada oddz. konnego, oddz. żeńskiego tow. gimn. „Sokół" oraz oddz. harcerek.

Po defiladzie odbył się w salach Tow. Gimn. „Sokół" poranek dla hufców szkolnych i oddz. p. w. Na poranku przemawiał p. mjr. Wójcik i p. ppłk. S. G. Ćwiertniak, podnosząc w gorących słowach uznania rozmach pracy p. w. w powiecie i zachęcając do dalszej pracy, by szeregi młodzieży p. w. w przyszłym roku podwoiły się.

Po południu odbyły się na Zarabiu w Myślenicach:

1) Festyn urozmaicony różnemi niespodziankami.

2) Zawody lekkoatletyczne hufców szkolnych i odz. p. w.,

3) Gry: koszykówka, siatkówka hufców szkolnych.

4) W dniu 17.VI. 1928 odbyły się zawody strzeleckie konkursowe hufców szkolnych.

Wyniki zawodów: bieg. 100 m. — 12,01. 12,03. 13,02 sek., skok w dal — 5,65, 5,53, m., skok wzwyż — 1,45 m., 140 m., 135 m., skok o tyczce — 2,65 m., 2,60 m., rzut granatem — 48,50 m., 45,46 m., bieg rozstawny—5,4, 5,5 min..

Wyniki strzelań konkursowych: odl. 100 m. tarcza pierścieniowa, leżąc, z wolnej ręki — 6 strzałów: 87 pkt., 86 pkt., 82 pkt., 78 pkt..

Nagrody i dyplomy rozdał zawodnikom starosta p. Hanik Adolf.

Ilość nagród i dyplomów: 13 nagród i 7 dyplomów na zawody lekkoatletyczne, 4 nagrody i 2 dyplomy na zaw. strzel.

W zawodach lekkoatletycznych wzięły udział wszystkie oddziały p. w. z całego powiatu.

Nagrody dla zawodników święta p. w. zakupiły: Magistrat miasta Myślenic, Powiatowa Kasa Oszczędności, Tow. Gimn. „Sokół", Tow. Rybackie, Stowarzyszenie Szynkarzy, dyrekcja gimnazjum państwowego w Myślenicach, spółdzielnia rolniczo-handlowa „Niwa", za które powiatowy komitet wyraża gorące podziękowanie.

Powiatowy komendant p. w.
*Bochnak*

## PRACA PRZYSP. WOJSK. NA TERENIE STRAŻY POŻARNYCH W CIECHANOWIE

W dniu 9/9 r b. odbył się w Ciechanowie 2-gi okręgowy zjazd straży pożarnych tut. powiatu. Uroczystość zjazdu rozpoczęto od nabożeństwa w kościele poklasztornym, poczem defilada wszystkich oddziałów straży pożarnych, liczba których wynosiła do 300 ludzi. Na czele defilujących oddziałów posuwały się oddziały straży pożarnej z bronią na ramieniu, które swą dziarską postawą mało co się różniły od starego żołnierza.

Cała olbrzymia kolumna wraz z trzema orkiestrami udała się na boisko sportowe, gdzie powiatowy komendant p. w. por. Orłowicz w celu propagandy idei p. w. i w. f. na terenie straży pożarnych zorganizował pokazowe ćwiczenia z gazoznawstwa, walki na bagnety i musztry formalnej z bronią, w których przyjęły udział oddziały z Gołotczyzny, Regimina i Gruduska, po ćwiczeniach pod kierownictwem powiatowego komendanta p. w. odbyły się zawody strzeleckie i lekko-atletyczne, w czasie których uzyskano następujące wyniki:

W strzelaniu z broni małokalibrowej

1 miejsce zespół z Ciechanowa 225 pkt. na 300 możliwych.

W strzelaniu indywidualnem:

1 miejsce p. Lipka z Gruduska 92 pkt. na 100 możliwych.

W biegu 1500 mtr.

1 miejsce p. Antoszkiewicz z Gąsek 1 m. 40$^{1}/_{5}$ sek.

W pchnięciu kulą:

1 miejsce p. Kwintek z Gołotczyzny 10 mtr. 43 cm.

W skoku wzwyż:

1 miejsce p. Rykowski z Regimina 1 m. 43 cm.

W skoku wdal:

1 miejsce p. Gieryszewski z Gruduska 5 mtr. 26 cm.

Na zakończenie odbyło się wręczenie dyplomów i nagród ofiarowanych przez tut. powiatowy komitet w. f. i p. w.

**Przedpłata za „Naród i Wojsko" wynosi z przesyłką pocztową: miesięcznie — gr. 75, kwartalnie — zł. 2.— Prenumeraty zbiorowe pod warunkiem wysyłania pod jedną opaską i jednym adresem z ustępstwem 20 % przy prenumerowaniu 5 egz. i wyżej, oraz z ustępstwem 30 % przy prenumerowaniu powyżej 25 egzemplarzy.**

**Pieniądze najlepiej wpłacać do P.K.O., konto Nr. 14977. Cena pojedyńczego numeru gr. 40.**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Władysław Evert. Zakłady Graf. „Polska Zjednoczona" Nowolipie 2.